Rok III. Poniedziałek 22-go października 1917 r. Nr. 243.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 7-ej rano — Cena numeru 12 halerzy — 10 fenygów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 2 K. 50 hal.; kwartalnie 7 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 3 K.; kwartalnie 9 K. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 2 Mk. 40 fen.; kwartalnie 7 Mk. 20 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie ul. Króla Sobieskiego 2; otwarte od 8 rano do 6 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor. — Na stronie III-ej za wiersz 1 Kor. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor. Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

DWANAŚCIE i PÓŁ MILIARDA POŻYCZKI WOJENNEJ.

Gwałtowna bitwa artyleryi pod Soissons. Painleve o warunkach pokoju. Społeczeństwo wobec Rady Regencyjnej. Pochód z Sosnowca do Dąbrowy zakazany. Awantura na obchodzie kościuszkowskim w Kielcach.

Dla Litwy.

DĄBROWA 21 października.

W dniu dzisiejszym miasto nasze i okolica ma dać wyraz braterstwa Polski z Litwą. Wprawdzie ten grosz ofiarny, który do skarbonek na szkolnictwo polskie na Litwie wpłynie, będzie tylko drobną cząsteczką tej dobrowolnej daniny, jaką Polska swej siostrzycy na przełomie dziejów — sama przechodząc ciężką opresyę—w dowód wspólnej doli i niedoli, w dowód duchowej łączności i tradycyi państwowej—składa. Kiedy się sięga w przeszłość Litwy—to pojęcie polskości na tej krwią przesiąkłej ziemi na tle okresu porozbiorowego dziejów Polski — przedstawia się w aureoli świętości i męczeństwa, jako coś co przez wiek z górą przechodziło Gehennę męczeństwa, piekło moskiewskich okrucieństw, konfiskat i prześladowań. To co działo się na Litwie da się tylko pod względem ogromu porównać z męczeństwem i prześladowaniem pierwszych chrześcian w Rzymie.

Moskiewska przemoc zdawała sobie sprawę z siły żywotnej polskości i kultury naszej na Litwie—skoro, posiadając aparat państwowy,—przeciw bezbronnej ludności polskiej wytoczyła gwałt, przemoc, szubienicę, Nowosilcowa, Murawiewa — Wieszatiela, Ożarowskiego i cały legion carskich stupajek, tropiących polskość, jako rzecz dla moskiewskiego najazdu niebezpieczną.

Już za rządów carycy-Katarzyny moskiewscy czynownicy i popi na rozkaz zwierzchniej władzy rozwinęli planową—największymi okrucieństwami popartą—akcyę, celem narzucenia ludności unickiej prawosławia. Klasztory i wszelka własność kościelna była konfiskowana na rzecz rządu. Za czasów Mikołaja I zostało całkowicie zniszczone polskie szkolnictwo duchowne i prywatne. Po powstaniu Styczniowym zabroniono na ulicy, w szkole i w urzędach mówić po polsku. W miastach litewskich nie wolno było od owego czasu wydawać pism polskich i książek. Nie wolno było urządzać przedstawień teatralnych. Po 63 roku na samej Litwie skonfiskowano blisko 4,000 majątków ziemskich, będących własnością Polaków, a za udział w tym powstaniu na Sybir wywieziono około 10,000 osób...

Zestawienie okrucieństw moskiewskich możnaby wydłużać w nieskończoność... Zdawało się, że w tej orgii piekło się sprzysięgło z moskiewskim najazdem, aby tylko polskość zniszczyć.

I oto po 120 latach prześladowań najazd pierzchnął bezpowrotnie, a polska szczerozłota mowa znowu się rozlega wśród litewskich pól i łąk i lasów. Na gruzach wileńskiego uniwersytetu, krzemienieckiego liceum, na gruzach tysięcy szkół średnich i początkowych na Litwie i Rusi, wzniesionych niespożytym trudem generała ziem podolskich ks. A. Czartoryskiego, Czackich i Śniadeckich. — ma znowu rozpocząć się zbożne dzieło wychowania dzieci polskich na Litwie w szkole ojczystej.

Męczeństwo, jakie w imię wspólnej idei państwowej Korony z Litwą ludność tamtejsza przetrwała, — uprawnia, umacnia prawo do dalszego współżycia państwowego.

Kwesta niechaj będzie jednym z zadokumentowań naszych dążeń państwowych na podstawie praw historycznych i żywiowych. Zwłaszcza w dzisiejszych przełomowym momencie winniśmy dać mocny wyraz, że współżycie państwowe Polski z Litwą na zasadzie tolerancyi narodowościowej i religijnej jest kwestyą śmierci lub zwycięstwa.

WOJNA.

KOMUNIKAT AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 20 października. Urzędowo donoszą:

Na zachód od jez. Ochryda rozbił się francuski atak w skoncentrowanym ogniu sprzymierzonych. Zresztą niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT NIEMIECKI.

BERLIN 20 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: We Flandryi tylko w poszczególnyrh odcinkach frontu od czasu do czasu silna walka ogniowa.

Bitwa artyleryi na północny wschód od Soissons trwa dalej. Przednia strefa pola bitwy pomiędzy Vauxaillon Baye zmieniona w pole lejowe. Poszczególne wypady francuskich wojsk wywiadowczych zostały odparte.

Na wschód od Mozy wezbrała wczoraj po południu działalność ogniowa.

Kilka niemieckich przedsięwzięć przyniosło jeńców.

NA FRONCIE WSCHODNIM: Niemcy wyladowali także na wyspie Dagoe, gdzie już przed kilku dniami usadowiły się oddziały lądownicze marynarki celem zabezpieczenia projektowanego miejsca lądowania. Wdrożone tam operacye mają planowy przebieg.

Na zachodnim brzegu jez. Ochryda odrzucono atakujące kompanie francuskie. Pod Monastyrem, w łuku Czerny i na Dobropolju wzrósł ogień.

v. Ludendorff.

ATAK NA DUNKIERKĘ.

BERLIN (Urzędowo) Część naszych torpedowców zaatakowała w nocy na 19 b. m. Dunkierkę. Wystrzelono na port i twierdzę 250 granatów. Jeden angielski monitor ciężko uszkodzony.

ZATOPIENIE ANGIELSKIEGO PANCERNIKA.

BERLIN. (Urzędowo) Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła 2 b. m. na północ od Irlandyi angielski krążownik pancerny „Drake" (10.300 ton)

Europa na rozdrożu.

Profesor prawa Uniwersytetu w Marburgu Walther Schücking publikuje artykuł pod powyższym tytułem; aczkolwiek sprawa traktowana z punktu widzenia niemieckiego, winna, jako międzynarodowa—aktualna, wzbudzić u nas zainteresowanie (Uw. red.).

Trudno powiedzieć, jakiemi oczyma wnukowie nasi czytać będą kiedyś w obfitej literaturze wojennej, którą zrodziła obecna walka. Ale należałoby rozpaczać nad ludzkością, gdyby nie można się spodziewać, że z pewną smętnością spostrzegą w większej części tych płodów brak jednego punktu widzenia, który im będzie najwyższym, a mianowicie ludzkości. Będą zdumieni, że narodowy sposób myślenia oceniał wojnę światową w pierwszym rzędzie jako „zawieruchę marcową", po której siewy narodowości na dobre kiełkować miały, a nie jako najstraszniejszą katastrofę, na którą stara Europa kiedyś patrzyła. Co prawda ci sami ludzie, którzy bezustannie tę wojnę sławią jako odmładniającą „kąpiel stalową", narodu, żądają pokoju, który zawiera w sobie gwarancyę możliwie długiej trwałości i przyznają temsamem, że pokój jest daleko lepszym od wojny i że mamy wszelki interes w tem, aby naszym dzieciom i wnukom zaoszczędzić tych „wielkich wspaniałych czasów", które rzekomo teraz przeżywamy. Ci sami ludzie, którzy wojnę ciągle przedstawiają jako nieuchronne wydarzenie elementarne, składają odpowiedzialność za powstanie wojny na poszczególne państwa lub nawet na poszczególnych mężów stanu i prawią nienawiść względem całego narodu.

Z wszystkimi tymi ludźmi jest porozumienie duchowe wogóle niemożliwe. Zwracamy się tedy mimowoli do prostego człowieka z ludu, którego nieprzekształcony umysł widzi w całości tylko straszną katastrofę. A tensam naród, który jako całość z taką bohaterskością walczy w polu i państwa swego broni, zupełnie inaczej zapatruje się na wojnę, jako środek do rozstrzygnięcia sporów między narodami niż niemieccy profesorowie i teologowie wojenni.

Widząc jednak w tej najstraszniejszej tragedyi, której dosyć musimy, w pierwszym rzędzie upadek kultury europejskiej nie zatrzymamysię na pytaniu, gdzie właściwie leży zewnętrzna pobudka, lecz będziemy śledzili za głębszemi przyczynami. Przytem natrafimy koniecznie na tok myśli organizacyjnego pacyfizmu, który teraz nareszcie pojęła i dyplomacya i który w bardzo odważnej mowie hrabiego Czer-

nina doznał tak jasnego przedstawienia. Coprawda, my pacyfiści nie potrzebowaliśmy zmieniać metody naszej; pacyfizm może domagać się zasługi, że w ubiegłych dziesięcioleciach ciągle zajmował się problemem wojny. Większa część naszego narodu rzetelnie pracowała i cieszyła się z bytu swego; ale czy myślała kiedy o tem, czy współdziałała świadomie i planowo nad tem, aby sprowadzićerę międzynarodowego porozumienia? Za mało troszczyli się o problem wojny i pozostali niewzruszeni wszystkiemi rozpoznaniami, do których doszedł nowoczesny pacyfizm co do nieszczęścia, jakie taka wojna sprowadzić musi. Przypominam sobie rozmowę z jednym najznaczniejszych uczonych uniwersytetu berlińskiego, do tego z prawnikiem, który na pytanie moje co do jego stanowiska względem pacyfizmu oświadczył, że „taka świeża, wesoła wojenka co trzydzieści lat ma coś bardzo dobrego“. Może ci zwolennicy teoryi o świeżej, wesołej wojenki przecież teraz zmienią swą metodę? My nie potrzebujemy zmieniać naszej metody, my pacyfiści, których wielki mistrz Jan Bloch już w dziewiątym dziesiątku zeszłego stulecia przewidział, że przy rozwoju nowoczesnej armii, bitwy trwać będą tygodniami i że nowoczesna wojna przynieść musi wzajemne znużenie, jakiego dawniej nigdy nie znano. Najwyższa mądrość naszych przeciwników polegała na zdaniu: Si vis pacem para bellum; zasada, która wobec faktu, że nakoniec w Europie wydawano na zbrojenia przeszło 10 miliardów, nędznie runęła.

Czy nie byłoby mądrzej, zamiast na wojnę, zbroić na pokój, stwarzając możliwie daleko idący przymus do poszukiwania prawa przed trybunałem rozjemczym w Hadze, ustanawiając osobną władzę dla pośrednictwa w międzynarodowych sporach, przechylając się do tendencyi rozbrojenia, powstających w roku 1899 właśnie w Rosyi, tym niebezpiecznym wichrzycielu porządku europejskiego? Komu brakło zmysłu przewidzenia i kto był tutaj prawdziwym realnym politykiem? Pacyfiści bowiem widzieli, jak Niemcy swojem zachowaniem się bez zrozumienia rzeczy na hagskich konferencyach pokojowych inne narody kulturalne lekceważyły; jeden z pierwszych pacyfistycznych przywódców G. H. Fried bezpośrednio po drugiej hagskiej konferencyi pokojowej zwrócił na ta uwagę, że skutki tego zachowania się dla międzynarodowej pozycyi Niemiec zapewne dadzą się odczuć. I rzeczywiście, pod rugiej hagskiej konferencyi 1906 r., gdzie nie tylko obaliliśmy przymusowy sąd rozjemczy z klauzulą honorową lecz także zdołaliśmy przeszkodzić dyskusyi nad problemem ugodowego ograniczenia zbrojeń, nastąpiło spotkanie w Rewlu. Ponieważ obawy przed tajemnemi zamiarami wojennymi przez budowe naszej floty, które w rzeczywistości nie istniały, pchnęły Anglię w objęcia Rosyi.

Jest to wogóle tragiczna irouia obecnych zapasów, że w gruncie rzeczy może—pominąwszy Rosyę—każde z uczestniczących państw z obawy przed drugiem pchnięte zostało do wojny. Austro-Węgry miały przyczynę do obawy przed destrukcyjnemi dążnościami, propagowaniami przez Rosyę i południowych Słowian a które w zastraszający sposób znalazły wyraz w mordzie w Sarajewie. Niemcy obawiały się, że jeżeli siła ich jedynie niezawodnego sprzymierzeńca zostałaby przełamaną, one same stałyby się następną ofiarą nowych nieprzyjaciół. We Francyi sama myśl odwetu nie zdołałaby nigdy to państwo zawikłać w tę straszną wojnę, gdyby w szerokich kołach narodu francuskiego nie istniało wyobrażenie, jak gdyby się żyło pod nieznośnym ciśnieniem wojskowej przemocy Niemiec, którą przełamać należy, aby móc odetchnąć. Że Anglia uważała się subjektywnie ciężko zagrożoną wskutek zbrojeń floty, wie każdy, kto raz tylko miał sposobność udać się z Anglikiem w dyskusyę o międzynarodowych zagadnianiach. Można pozostawić sprawę zupełnie nierozstrzygniętą, o ile dla poszczególnych państw obawy objektywnie usprawiedliwione były, mocarstwa centralne mają pod tym względem rzeczywiście czyste sumienie; w polityce jednak nie jest miarodajnem, jaka jest myśl przewodnia pewnych obranych środków, ale jak one na sąsiada działają i że w tym kierunku każde zbrojenie ma znaczenie groźby, powiedział już nasz największy filozof Kant w swej książeczce o wiecznym pokoju.

Europa stoi na rozdrożu; albo sami się rozszarpiemy, jak to niegdyś uczyniły Ateny i Sparta, albo znajdziemy prawne formy dla pokojowego współżycia, według idei pacyfizmu, jak je teraz i hrabia Czernin rozpoznał jako jedyną rękojmię zbawienia Europy.

TELEGRAMY.

12 i PÓŁ MILIARDA POŻYCZKI.

BERLIN. Rezultat siódmej niemieckiej pożyczki wojennej daje wedle nadeszłych dotychczas sprawozdań, ponad 12 i pół miliarda.

TYLKO O ALZACYĘ I LOTARYNGIĘ...

BERNO. Podczas ogólnej dyskusji w Izbie deputowanych nad polityką rządu oświadczył prezydent ministrów Painleve, że wyłącznym celem wojennym Francyi jest przywrócenie praw, powrót Alzacyi i Lotaryngii. Wojna musi być prowadzona wszystkiemi siłami. Wszystkie źródła pomocnicze sprzymierzeńców muszą być wyzyskane aby ten cel osiągnąć. Izba wyraziła ostatecznie rządowi zaufanie.

NOWY GABINET SZWECKI.

SZTOKHOLM. Nowy gabinet został utworzony z liberałów i socyalistów. Branting objął finanse, Polmstierne (soc.) marynarkę, sprawy zewnętrzne Hellner. Resztę tek obsadzono liberałami, ponadto jednym ministrem bez teki został socyalista. Nowy gabinet będzie przestrzegał ścisłej neutralności.

CES. WILHELM W KONSTANTYNOPOLU.

KONSTANTYNOPOL. Ces. Wilhelm opuścił Konstantynopol udając się w podróż powrotną.

ZLOT SOKOŁÓW.

DĄBROWA 21 października.

Z okazyi 100-lecia zgonu Tadeusza Kościuszki wśród instytucyi gimnastycznych w Zagłębiu, których członkowie rekrutują się przeważnie z pośród dawnych sokołów, powstał projekt uczczenia 100-cia zgonu siermiężnego Naczelnika przez urządzenie

Zlotu Sokolskiego

z całego Zagłębia. Zlot ten, jak się — dzięki uprzejmości dąbrowskiego komendanta, p. Lipskiego—dowiadujemy zapowiada się imponująco. Przyjmie w nim udział około

1000 osób

przyczem zbiorowe ćwiczenia obejmować będą przeciętnie 150 osób. W ćwiczeniach weźmie udział gniazdo dąbrowskie oraz delegacye gniazd okolicznych. Ćwiczeniami kierować będzie p. St. Raźniewski.

Pierwszy w Zagłębiu zlot Sokołów odbędzie się na boisku przy ul. Stacyjnej. Plac, na którym boisko urządzono,—jest własnością miasta, samo zaś urządzenie przeprowadza zarząd Sokolstwa na koszt własny. Na boisku urządzono już wzniesienie dla orkiestry oraz trybuny. Koszt urządzenia boiska wyniesie około 5.000 kor.

Komenda zastrzega, że pomieniony zlot zorganizowano doraźnie, gdyż przygotowania trwały zaledwie 2 miesiące, przeto sądy i krytyki powinny się z tym faktem liczyć. Przy organizowaniu zlotu komendy napotykały na olbrzymie trudności, z powodu rozpierzchnięcia się najzdolniejszych członków, jednak przedsięwzięcia nie zaniechano, co świadczy o energii komend.

Program uroczystości

jest następujący: w niedzielę przed zlotem wszystko Sokolstwo w zwartym szyku uda się do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, poczem odbędzie się defilada na placu ćwiczeń. Ćwiczenia rozpoczną się o godz. 1 i pół w południe.

Program ćwiczeń

obejmuje następujące numery: 1) musztra zwarta druhów, 2) ćwiczenia wolne chłopców (dorostu), 3) ćwiczenia wolne druhen, 4) ćwiczenia wolne druhów, 5) piramidy, 6) ćwiczenia lancami, 7) ćwiczenia grupowe, 8) ćwiczenia na przyrządach (poręcze i drążek), 9) ćwiczenia kilofami.

Zlot Sokolstwa wśród ogółu mieszkańców Zagłębia wzbudził

wielkie zainteresowanie,

spodziewać się więc należy, że publiczność oceni zamierzenia naszych Sokołów i gremialnie na zlot się zjawi. Dla informacyi dodajemy, że pozostała b. mała ilość biletów, należy się więc spieszyć, aby nie zostać na koszu.

Sprawa polska w Rosyi.

(Prasa rosyjska o wynurzeniach Tereszczenki w sprawie polskiej).

Jak wiadomo, oświadczył minister rosyjski Tereszczenko dziennikarzom, że rząd rosyjski powziął inicyatywę w tym kierunku, by koalicya wydała zbiorowy akt w sprawie polskiej. Z tego powodu pisze „Riecz“:

„Minister poczuł się tak pewnym siebie, że obiecał Polakom nietylko zjednoczenie, ale i finansową pomoc. W sam czas: nie darmo u nas armią dowodzą komitety, a pieniądze robi się w ekspedycyi państw. papierów“.

„Birżewija Wiedomosti“ przyjmują życzliwie ustęp deklaracyi p. Tereszczenki, odnoszący się do sprawy polskiej i przyznają, że tylko ten ustęp zawiera cenne uwagi. Dziennik wspomniany zaznacza, że „postawić na porządku“ wydanie aktu nie znaczy jeszcze działać z należną szybkością i energią, dyktowaną przez niemiecką stanowczość. Być może, że zwłoka została spowodowana koniecznością skoordynowania akcyi z akcyą Paryża i Londynu. Wyniki jednak tej zwłoki smutne. Polacy otrzymali z rąk berlińskich akt, zawierający istotne ustępstwa“.

Stach Świstacki.

W szalonym i uwieńczonym zwycięstwem ataku kosynierów na działa moskiewskie pod Racławicami odznaczył się najbardziej po Bartoszu Głowackim dzielny Stach Świstacki.

O nim to wspomina Lenartowicz w „Bitwie Racławickiej“:

„Komu Pan Bóg błogosławi, temu się i wiedzie;
„Idzie sobie Stach Swistacki, a Głowacki jedzie“.

Tak było po sławetnych Racławicach. Znaleźli się chłopi krakowscy w gorszej opresyi. Pod Szczekocinami zostali huraganowym ogniem zdziesiątkowani, padł Bartosz Głowacki, lecz Swistackiemu Bóg pozwolił doznać licznych jeszcze przygód.

Po różnych przejściach dostał się były kosynier do Legionów Dąbrowskiego i był podporucznikiem w kompanii Karola Drzewieckiego.

Ten ostatni zapisał w swych niezmiernie ciekawych pamiętnikach zabawne zdarzenie, które miało miejsce w Rzymie, gdy tam w maju 1798 roku stanęły załogą legie Dąbrowskiego. Oficerowie rozkwaterowali się w pałacu:

„Dnia jednego przebiegł do mnie pan Swistacki, kosynier z pod Racławic, a podporucznik w kompanii mojej i uskarżał się na swoją niedolę, że mu w pałacu dano kwaterę. Wodził go lokaj po obszernych pokojach i pokazywał łóżko do spania, lecz gdy go opuścił, szukał (Swistacki) łóżka nadaremnie i w pokojach go znaleźć nie mógł, a rozmówić się nie umiał. Poszedłem mu w pomoc, łóżko znowu pokazano.

— Tak to i wprzódy — odezwał się—ale jak pan mnie opuści znowu łóżka nie stanie.

W istocie, łóżko było w niszy, którą bleitram jednego koloru ze ścianą pokojów zasłaniał, a Swistacki pojąć tego nie mógł“.

Poszedł znów Stanisław Swistacki na nowe boje i trudy. Gdy Legiony wciąż walczyły we Włoszech, spotkał go tam smutny koniec, a padł on nie od kuli nieprzyjacielskiej.

Pewnego wieczora znajdował się w restauracyi z oficerem francuskim, na którego czatował Włoch, by go sztyletem zgładzić ze świata. Ledwie Swistacki wyszedł, ugodził go Włoch śmiertelnie, nie poznawszy w ciemności swej omyłki.

Taki los spotkał Stacha z pod Racławic.

S. Z.

Rok Kościuszkowski 1794.

O ty wielki roku,
Kościuszkowski roku,
Wybłysłeś ty jak zorza,
Z naszych klęsk pomroku!
Gasły nam z kolei
Gwiazdy w burz zawiei,
Tyś zaświecił nad narodem,
Jak jutrznia nadziei!
Bez walki, bez trudu,
Dokonałeś cudu,
Połączyłeś dłonie bratnie
I szlachty — i ludu!
Połączyłeś dłonie
Ku kraju obronie
Obudziłeś bohaterów
W Litwie i Koronie.
Wstałeś w imię Boga,
Zadziwiłeś wroga
Poznał w tobie lud kmiecy,
Jak Ojczyzna droga!
O ty wielki roku,
Kościuszkowski roku,
Dotąd ciebie wspominają
Starcy, ze łzą w oku!

Marya Konopnicka.

Awantura na obchodzie Kościuszkowskim.

Z Kielc donoszą:

Bolesne zajście zakłóciło przebieg obchodu Kościuszkowskiego w Kielcach.

Na publicznym placu przed plafonem Kościuszki, który właśnie miał J. E. ks. Biskup poświęcić i odsłonić ustawili się pośród innych uczestników socyaliści i rozwinęli czerwony sztandar. Dowiedziawszy się o tem, ks. biskup zażądał ze względów kościelnych, aby sztandar zwinięto. Rozpoczęły się blizko godzinę trwające pertraktacye księży z przywódcami grupy socyalistów. Nieumiejętne ich prowadzenie wywołało tylko rozdrażnienie.

Socyaliści sztandaru zwinąć nie chcieli, podkreślając przysługujące im ogólne prawo obywatelskie każdego Polaka do składania hołdu bohaterom narodowym. Wówczas ks. biskup polecił ogłosić z ambony wiernym zgromadzonym w katedrze, że z powodu obecności sztandaru socyalistycznego poświęcenie ze względów kościelnych odbyć się nie może. Z przykrością rozchodziła się zebrana bardzo licznie publiczność i młodzież, różnorodnie komentując sobie całe zajście.

Na placu pozostali socyaliści i sporo ciekawych, wówczas p. Loeffler i kilkunastu jego towarzyszy wtargnęło na przygotowane do obchodu podium. P. L. wygłosił przemówienie protestujące przeciw pozbawieniu jego partyi praw obywatelskich w dniu czczenia tego, który głosił równość wszystkich obywateli. Nawiązał dalej do chwili dzisiejszej, zestawił Kościuszkę z Piłsudskim i wreszcie w „imieniu ludu“ ogłosił odsłonięcie pomnika, wznosząc okrzyki. Rozległy się okrzyki: niech żyje J. Piłsudski! niech żyje republika! „niech żyje T. Kościuszko!“. Tymczasem towarzysze p. L. odsłaniali plafon. Zaśpiewano „Gdy naród do boju...“ potem „Rotę“ i udano się ze sztandarem na czele pod pomnik na miejscu obozu Kościuszki, ufundowany przez Radę Miejską, który według programu miał być odsłonięty dopiero po południu. Tam również wygłoszono przemówienia.

Po rozejściu się publiczności z placu przed katedrą, służba kościelna rozebrała wzniesienie przed plafonem na wieży, a sam plafon zasłoniła. Tak jest do dnia dzisiejszego.

Wyspa Ozylia.

Obecnie na widowni walk wschodniego frontu ogólną uwagę zwraca się na wyspę Ozylię. Przyłączona ona została w r. 1710 do państwa rosyjskiego i posiadała autonomię, osobne prawa, osobną reprezentacyę, instytucye szlacheckie, własne sejmiki i własnego marszałka krajowego. W jej sąsiedztwie, na północ leży wyspa Dago i wyspa Moon. Brzeg Estonii oddzielony jest od wyspy Moon cieśniną wielki Sund i odległy jest w najwyższym miejscu tylko 1 i ćwierć mili. Obszar wyspy Ozylii wynosi 47 mil kwadratowych. Na wyspie znajduje się jedno miasto Arensburg i 1653 osad. Rodzimą ludność tworzą Estowie i Niemcy. Wedle wyznania jest 34,000 protestantów a 19,000 prawosławnych. Klasę posiadaczy ziemskich na całej wyspie stanowią Niemcy, których część pochodzi od starodawnych rodów krzyżacko-inflandzkich. Szlachta tworzy tu osobną korporacyę, posiadającą własne instytucye, które utrzymuje z dochodów własnych dóbr szlacheckich.

Wyspa obfituje w kamień wapienny i granit. Gospodarstwo rolne jest bardzo zaniedbane. Natomiast wyspa obfituje w owoce. Ze zwierząt domowych na wielką skalę są hodowane konie i owce. Rybołówstwo dostarcza głównie flondr. Po lasach żyją gromady wilków, które u ludności wiejskiej są w wielkiem poszanowaniu, a dawniej były czczone jako bóstwa. Stosunki atmosferyczne na wyspie są znośne tak, że mrozy nastają tam stosunkowo późno.

Zajęcie tej wyspy przez Niemców stanowi zupełne prawie unieruchomienie floty rosyjskiej, która bardzo łatwo może być obecnie zamknięta w zatoce fińskiej. Zarazem stanowi ono pewne polityczne memento pod adresem Szwecyi. W każdym razie Niemcy zyskują podstawę operacyjną daleko za północnem skrzydłem frontu rosyjskiego, a w razie wzmocnienia tutaj swego stanowiska zagrażają Inflantom jak i Petersburgowi. Zyskują także podstawę operacyjną do ewentualnego wylądowania w Finlandyi, co przy obecnem antyrosyjskiem usposobieniu Finlandczyków nie byłoby nieprawdopodobnem.

KRONIKA.

Hołd Radzie Regencyjnej. Z Lublina wysłano następującą depeszę:

Prezydyum Krajowej Rady Gospodarczej, Głównego Komitetu Ratunkowego, Towarzystwa Rolniczego Lubelskiego, Klubu Polskiego wita w osobach Waszych Dostojni Panowie tworzący się majestat Państwa Polskiego i wraz z wyrazami powinnego hołdu oświadcza powolność swoją względem Waszych wskazówek dla przyszłości narodu pod Kościuszkowskiem hasłem wolności, całości, niepodległości.

Prezes Jan Stecki.

Włościanie do Rady Regencyjnej. Z Lublina wysłano depeszę treści następującej: Warszawa. Pałac Krasińskich, Józef Ostrowski. Najdostojniejsza Rada Regencyjna.

My niżej podpisani włościanie, zebrani na posiedzeniu organizacyjnem Banku ludowego Ziemi Polskiej z uczuciem radości witamy Radę Regencyjną i spieszymy z oddaniem swych sił moralnych i fizycznych dla odbudowy wolnego i niepodległego Państwa Polskiego.

Kierujcie nami i prowadźcie nas.

Jan Sadlak, Wiktor Łyjak, Jan Kucharski, Stanisław Supryn, Feliks Starzyński, Paweł Czuba, Jan Supryn, Jan Szymański, Adam Wolff, Jan Gromaszek, Jan Hunek, Józef Stelmasiak, Antoni Woźniak, Jan Wokieszak, Stanisław Kwieciński i Michał Myśliwiec.

Pożegnanie prezydenta Warszawy. Powołany na stanowisko regenta, Zdzisław ks. Lubomirski będzie po raz ostatni, jako prezydent, przewodniczył na posiedzeniu magistratu we wtorek d. 23 bm.

Na posiedzeniu tem nastąpi uroczyste pożegnanie księcia z magistratem.

Obóz w Szczypiornie. O życiu w obozie w Szczypiornie „D. Warsch. Zeitung“ podaje szereg informacyi, mających na celu sprostować chodzące o tym, a niedokładne, nieraz wręcz fałszywe wieści.

Otóż internowani tu legioniści otrzymują całkowitą racyę żywnościową, podobnie, jak inni, choć nie są zmuszani do żadnych robót. A zatem są pod tym względem w lepszym położeniu od innych.—Oprócz tego otrzymują podarki (Liebesgabe) z komitetu pomocy w Kaliszu i z Komitetu pomocy jeńcom, istniejącego przy Komisyi Likwidacyjnej Rady Stanu.

Pomieszczono ich w najlepszej części obozu. O ziemiankach bez okien niema tu mowy. Stan zdrowia jest wogóle pomyślny. Zmar-

ło 4-ch z internowanych legionistów, z tych 3-ch na krwawą biegunkę, której rozwój w obozie powstrzymano bardzo energicznymi zarządzeniami.

Nastroje w Benjaminowie. Jedno z pism krakowskich ogłasza bardzo charakterystyczny, a znamienny dla nastroju—zdaje się—większości oficerów przebywających w Benjaminowie, list, pisany z Benjaminowa przez byłego oficera 1 pułku, z datą 21 z. m., który brzmi:

„Drodzy! Sądziłem, że już nie otrzymam od Was wiadomości; jednak dziś otrzymałem kartkę, za którą Wam składam serdeczne dzięki. Przytem cieszy mnie i to, że na mnie nie gniewacie się, a i ze słów Waszej kartki wnoszę, że jeszcze w Waszym sercu nie wygasła ta iskra przyjaźni, jaką mieliście przez długie miesiące walk, kiedy byliście moim komendantem, a zarazem nauczycielem i opiekunem. Żałuję bardzo, że los nas rozdzielił, że nie jestem razem z Wami. Ja tak kochałem pole, a tu teraz trzeba siedzieć bezczynnie i nie wiadomo kiedy się to skończy. Napisałbym Wam bardzo wiele, bo i tak nie wiele sobie robię z tych, co wiele krzyczą, ale nię wiem, czy nie ukręcą łba memu listowi. Jest nas tu 137, ale połowa ma już tego dosyć. Jak tylko zagrają Wam armaty, a nas uwolnią, to jeżeli mnie przyjmą, z ochotą pójdę do Was choćby za szeregowca".

Towarzystwo Opieki Legionowej. Z Krakowa donoszą, że rozwiązanie N. K. N. czyni obecnie aktualną sprawę departamentu opieki. Dowiadujemy się, że już w tych dniach będzie odnośny departament N. K. N. przekształcony na Towarzystwo Opieki Legionowej, które obejmie agendy departamentu. Statut Towarzystwa jest już opracow any zostanie uchwalony w niedzielę na „ad hoc" zwołanem posiedzeniu.

Socyaliści w sprawie Legionistów. „Naprzód" donosi: Memorandum złożone przez posła Daszyńskiego rządowi austryackiemu domaga się odnośnie do Legionów: Uwolnienia brygadjera Piłsudskiego, reaktywowania usuniętych Legionistów, usunięcia c. i k. oficerów, przydzielonych do Legionów, utworzenia Komendy legionowej z oficerów legionowych, mianowania Piłsudskiego naczelnym komendantem, oświadczenia c. i k. rządu, że po utworzeniu polskiego rządu w Warszawie Polski Korpus Posiłkowy będzie zwrócony nowemu rządowi.

Samozwańcza polityka. „Gaz. Wiecz." zamieszcza cały szereg artykułów, oświetlających stosunki partyi socyalistycznych w Królestwie i Galicyi. Między innemi autor stwierdza, że od chwili aresztowania Piłsudskiego polityka jego przyjaciół w stosunku do Legionów stała się tak bezplanowem miotaniem się, tak jest pozbawiona jakiegoś wytkniętego celu, że tylko łączenie z nią na gwałt walki przeciw N.K.N-owi nadaje jej pewną linię. Tej polityki nie prowadzi ani P. P. S. (fr. rew.), ani P. P. S. D., prowadzi ją garść osób, z których nie wszystkie do tych partyi należą. Centralny Komitet Robotniczy (naczelna władza P. P. S.), usunął ze swego łona p. Jodkę-Narkiewicza, jednego z współautorów tej polityki, a w P.P.S.D. p. Moraczewski, który jest jej najżarliwszym heroldem nawet w klubie posłów socyalistycznych nie wielu ma zwolenników, komitet zaś wykonawczy P.P.S.D. wprost oświadczył się przeciw tej polityce, powziętej jednak w tym kierunku uchwały nie ogłoszono, by nie dezawuować posłów partyi, organ zaś partyjny „Naprzód" tylko w warunkach wojną spowodowanych może uchodzić za wyraz zapatrywań partyi, będąc faktycznie wyrazem opinii pewnej niewielkiej grupy osób, z których zresztą nie wszystkie są tej partyi członkami.

Powszechny meldunek legionistów. Inspekcya Wyszkolenia Wojska Polskiego (ekscel. Barth) rozkazem Nr. dz. 8159 I, a z 20 IX. 1917 zarządza, że wszyscy oficerowie, podoficerowie i żołnierze mają meldować się podczas służbowych lub urlopowych podróży na okupacyi niemieckiej nietylko w niemieckich komendach, lecz także tam, gdzie się znajdują główne Biura meldunkowe, u ich kierowników.

Dzienniki wiedeńskie o Kościuszce. Prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie podały w setną rocznicę śmierci Kościuszki jego życiorys, podkreślając znaczenie ideowe jego postaci i działalności, tudzież wpływ. „N. Fr. Presse" zamieściła artykuł pióra Bertolda Merwina. „Fremdenblatt" Goldscheidera itd.

Fundusz edukacyjny im. Kościuszki. Czytamy w „Gazecie Kieleckiej": Z inicyatywy ks. biskupa Łosińskiego tworzy się dyecezyalny fundusz edukacyjny im. Tadeusza Kościuszki, na który duchowieństwo dyecezyalne ma zbierać składki po parafiach w dniu rocznicy Kościuszkowskiej. W tej sprawie ks. biskup wystosował okólnik do duchowieństwa swej dyecezyi, w którym określa zadanie kleru w związku z rocznicą Kościuszkowską.

Z MIASTA i OKOLICY

Dąbrowa.

(d) **Odczyt Belmonta.** Znany i powszechnie ceniony prelegent i publicysta Leo Belmont z Warszawy wygłosi w Dąbrowie d. 24 i w Sosnowcu d. 26 b.m. odczyt p. t. „Carat i rewolucya" w boju 25-io letnim. Odczyt ten stanowić będzie całość odrębną, poświęconą panowaniu Aleksandra III. i Mikołaja II., okrutnej względem Polaków, Finów, żydów i t.d. polityce Pobiedonoscowa i Plehwego oraz spiskom i rozruchom studenckim i robotniczym. Ciekawy ten odczyt był wygłaszany przy zapełnionej sali we wszystkich większych miastach Królestwa. Bilety do nabycia w Dąbrowie w cukierni „Versal", w Sosnowcu w sklepie galant. p. Bindera, w dniu zaś odczytu przy Kasie.

(d) **Kwesta i ćwiczenia.** Przypominamy, że — według zapowiedzi zeszłotygodniowych afiszów—w niedzielę dn. 21 b. m. od samego rana przez dzień cały na ulicach miasta odbywać się będzie kwesta na rzecz polskich szkół na Litwie, a o godz. 1 i pół w południe rozpocznie się pokaz gimnastyczny miejscowego i okolicznych gniazd sokolich. Udział w ćwiczeniach przyjmą prawdopodobnie gniazda: dąbrowskie, klimontowskie, zagórskie, strzemieszyckie, będzińskie, sosnowieckie i sieleckie.

Zgodnie z zapowiedzią sosnowieckich uczestników — niedawno zorganizowana Rada Rzemieślnicza zamierza na niedzielne ćwiczenia sokole urządzić z Sosnowca do Dąbrowy pochód. Gdyby to przedsięwzięcie się udało, w pochodzie na czele kroczyć będą cechy. Pochód ten jest całkowicie uzależniony od pozwolenia władz okupacyjnych.

Właśnie w ostatniej chwili po zamknięciu kroniki dowiadujemy się, że z powodów od organizatorów niezależnych pochód ten się odbędzie.

(d) **Ochronki.** Kierowniczki i ochroniarki obydwu ochronek Tow. Dobroczynności, mieszczących się około kościoła parafialnego, stosują względem powierzonej swej pieczy dziatwy zabawy dziecięce na wolnym powietrzu. Wśród bawiącej się dziatwy oczywiście większość jest bez obuwia, a wszystkie niedostatecznie odziane. Wobec panujących w ostatnich dniach chłodów należało rozważyć, czy ćwiczenia dziatwą—kiepsko odzianą— na wolnem powietrzu w czasach obecnych są właściwe i czy nie szkodzą zdrowiu?

(d) **Sprzedaż chleba.** W miejscowych piekarniach sprzedaż chleba kartkowego odbywa się w porze rannej. Częstokroć chleba brakuje tak, że wiele osób musi—po długim wyczekiwaniu wracać do domu z niczem. Jednak ilość kupujących nie jest codziennie równomierną. Wobec tego, że kartki chlebowe są ważne tylko w pewnych terminach naprzykład od 21 do 25 b. m., przeto przy niewystarczalności chleba kartkowego ludzie wyczekują z utęsknieniem dnia, kiedy będą mogli otrzymać jaknajprędzej świeży bochenek chleba, a więc w pierwszym dniu ważności kartki przed piekarniami panuje największy tłok, gdy w dniach następnych już mniejszy. Czyby przeto wydział żywnościowy P. K. R. nie przedsięwziął odpowiednich zarządzeń, aby piekarze nie przestrzegali ściśle terminu ważności kartki chlebowej, co w dużym stopniu przyczyniłoby się do zmniejszenia tłoku w pierwszych dniach ważności kartki.

(d) **Klub gazeciarzy** założony został przez Radę opiekunczą oczywiście nie u nas ale w Częstochowie. Jest to przytułek dla sprzedawców gazet. Codziennie od godz. 2 i pół uczą się chłopcy religii, języka ojczystego i dziejów swojego kraju.

Choć u nas sprzedawców gazet nie tak znowu wielu, to jednak spory jest chłopców dla których domem i szkołą, stałem miejscem pobytu jest ulica. Warto, by temi dziećmi zajął się ktoś powołany.

Sosnowiec.

(s) **Komitet Obchodu Kościuszkowskiego** komunikuje, iż wobec napotkanych formalnych trudności gremialna wycieczka do Dąbrowy w dniu 21 m. zorganizować się nie da.

(s) **Ze Stow. Techników.** W niedzielę dn. 21 bm. w lokalu własnym przy ul. Czystej 9 odbędzie się ogólne zebranie członów. Na zebraniu tem będzie odczytany referat „o stylu polskim w architekturze", poczem odbędzie się na tenże temat dyskusya.

W przyszłą niedzielę technicy urządzają „herbatkę" dla członków i ich rodzin.

(s) **Ze stow. kupców polskich.** W niedzielę 21 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu Gospody Mieszczańskiej odbędzie się zebranie kupców kolonialnych w celu ustalenia cennika na produkty spożywcze.

Będzin.

(b) **Fanatyzm Syonistów.** Z Będzina doszą nam: Przeciwko udziałowi ludności żydowskiej w obchodzie Kościuszkowskim postanowili zaprotestować szowiniści żydowscy z „Poale Syon". Oto przed uroczystością na rozkaz zarządu gminy religijnej wnętrze miejscowej synagogi zestało na czas uroczystości udekorowane wstęgami biało-amarantowemi, a pośrodku umieszczono portet Tadeusza Kościuszki.

Nie podobało się to białoniebieskim syonistom.

Jak rozhukane furye wpadli do synagogi, poździerali wstęgi, zerwali portret Kościuszki i dzięki tylko silnemu oporowi i użyciu przemocy fizycznej wyparci zostali z synagogi.

Jednak wizerunek naszego Bohatera został zbeszczeszczony. Plugawe dłonie zaślepionych syonistów dopuściły się tego haniebnego czynu.

Sławków.

Grunta dla nauczycieli. (Kor. wł.). Z powodu nadzwyczaj nizkiego wynagrodzenia nauczycieli ludowych (około 100 kor. miesięcznie) — położenie ich — wobec wzr astającej z dniem każdym drożyzny wszelkich produktów spożywczych—staje się coraz krytyczniejsze. Dopóki sprawa wynagrodzenia nauczycieli ludowych nie zostanie racyonalnie załatnioną przez polskie ministeryum oświecenia publicznego i wyznań religijnych—sprawą tą powinno się zainteresować społeczeństwo i w miarę możności nauczycielstwu ludowemu w ciężkiem jego położeniu pomagać.

Na godny naśladownictwa czyn zdobyli się niedawno mieszkańcy wsi Bukowno pod Sławkowem, co z tem większą skwapliwością notujemy. Oto na zebraniu gromadzkiem włościanie uchwalili — wobec niewystarczalności wynagrodzenia nauczycielskiego—przekazać do użytku miejscowego nauczyciela — trzy morgi gruntu. Sądzić należy, że włościanie innych wsi pójdą za przykładem włościan wsi Bukowna, przyczyniając się tem samem doraźnie do polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego.

ZE ŚWIATA.

Rosya a Watykan. Jak donoszą paryskie pisma katolickie, poseł rosyjski przy Watykanie przedstawił papieżowi projekt konkordatu, przyznającego papieżowi prawo bezpośredniego mianowania biskupów w Rosyi, oprócz metropolity, i pozwającego na osiedlanie się kongregacyi religijnych w Rosyi.

Wartość rubla w Finlandyi. Jak donoszą „Birżewyja Wiedomosti", rubel z każdym dniem coraz bardziej spada w Finlandyi. Urzędowo wypłaca się za 100 rubli 85 do 90 marek fin. (wobec 266 według paritetu pokojowego), w stosunkach prywatnych jednak płacą zaledwie 50 do 60 marek. Sytuacyę pogarsza fakt, że Finlandczycy wzbraniają się sprzedawać swe towary za walutę rosyjską. Za ruble nie można kupić ani chleba, ani cukru, ani mięsa, ani nafty.

Grecy na froncie zachodnim. Jak donosi lugduński „Progres" z Aten, Venizelos zarządził wysłanie jednego z oddziałów greckich w Macedonii na front zachodni

Królewska węgierska Loterja klasowa w Budapeszcie

Najbogatsza w szanse Loterja świata! — **Każdy drugi los wygrywa!**

NAJWIĘKSZA WYGRANA: **JEDEN MILJON KORON**

GŁÓWNE WYGRANE: **400,000, 200,000, 100,000, 90,000, 80,000, 70,000.** i t. d.

JEDNA PREMIA 600.000 KORON.

Razem 50.000 wygranych w łącznej sumie 13.160.000 Kor. w gotówce.

Ciągnienie pierwszej klasy dnia 10 i 12 listopada 1917 roku.

CENA LOSÓW: CAŁY K. 12,— POŁÓWKA K. 6.— ĆWIARTKA K. 3.—

Zamówienia z równoczesnem nadesłaniem należytości przekazem pocztowym należy skierować:

GAEDICKE A. G. Budapeszt, Kossuth Lajos-utca 11.

Kawiarnia „Warszawa"

KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 30. (OBOK PLANT).

Od dnia 1 sierpnia b. r. CODZIENNIE

Koncert

pierwszorzędnej słynnej orkiestry salonowej

WĘGIERSKIEJ KAPELI CYGAŃSKIEJ **Kocze Laczi z Budapesztu**

Początek koncertu o godzinie 7 wieczorem.

— DROBNE OGŁOSZENIA. —

Parę tygodni temu, wyszła z domu kobieta chora umysłowo w średnim wieku, brunetka, włosy ostrzyżone, ubrana w suknię w kratkę na głowie chusteczka czerwona, Ktoby wiedział o zaginionej, proszę zawiadomić Józefa Skowrońskiego na kopalni „Flora". 1204-1-2

Dnia 15 b. m. wyszedł do Dąbrowy Górniczej ze wsi Kuźnica Błędowska pow. będzińskiego siwy 80-letni staruszek Józef Woźnicko gospodarz. Ubrany w marynarkę czarną, w spodnie białe konopne w czapce barankowej, boso. Ktoby wiedział lub widział zaginionego proszę zawiadomić syna Antoniego Woźnicke, zamieszkałego w Kuźnicy Błędowskiej. 1207-1-1

Klacz siwa 8 lat do sprzedania w Strzemieszycach. Wiadomość w gminie. 1206-1-3

Technik, obznajmiony z robotami wiertniczemi potrzebny Dąbrowa Sławkowska Nr. 14 Duda. 1208-1-2

Chłopak na posyłki potrzebny. Dąbrowa Sławkowska Nr. 14. 1209-1-2

OFERTA
na środki żywności

Poszukuje się do kupna za gotówkę w każdej ilości: konserwy owocowe i jarzynowe, masło, wszelkiego rodzaju mięso dobrej kości świeże i suche jelita, wszelkiego rodzaju drób i dziczyznę, jakoteż na smalec gęsi, na miód.

Pierwszeństwo mają oferty kupców hurtowych producjentów

Adres: I. Gutstein, Grosskaufmann

Wiedeń X Erlachplatz 11. 1180-1-2

— — PRACOWNIA — —
DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

F. Kopaczyński i S-ka

KRAKÓW ul. BRACKA L. 2.

Szaty liturgiczne, Kapy, Chorągwie, Ornaty, Baldachimy, Stuły, Paramenta kościelne, Kielichy, Monstrancye, Puszki, Swieczniki, Lichtarze.

Koronowani Królobójcy rosyjscy.

Krwawa regentka.—Po trupach do samowładztwa.—Antychryst szaleje.—Piotr Synobójca.—Piotr w szponach carycy.—Zamach stanu Mieńszykowa.—Rozpustne dziecko na tronie.—Walka dwóch linii kobiecych.—Dalsza serja zamachów stanu.—Zdetronizowanie niemowlęcia.—Dwudziestolecie trwogi.— Śmierć Piotra III.—Mężobójczyni i rozpustnica na tronie.—Śmierć Iwana.—Śmierć Tarakanowej.—Syn przeciw matce, matka przeciw synowi.—Zabójstwo Pawła.— Głos sumienia.—Zakończenie.

CENA 1 MARKA.

Do nabycia w Administracyi „Gazety Polskiej" w Dąbrowie.

Polska Centrala Handlowa
w RADOMIU,

instytucya powołana dla aprowizacyi kraju, nabędzie każdą ilość artykułów jak:

powidła śliwkowe, owoce suszone, wszelkie konserwy z owoców tak leśnych jako i ogrodowych, masa pomidorowa w butelkach lub słojach, ewentualnie w beczułkach, jarzyny w stanie suszonym, jako to: kartofle, włoszczyzna, groszek, fasola strączkowa i inne, cebula świeża i suszona w płatkach, sery wytworzone dla dłuższej konserwacyi, miód wszelkich gatunków.

Starania w celu ułatwienia dostawy tych artykułów, jako i przewozu w obrębie części Królestwa Polskiego, zajętego przez wojska austro-węgierskie, będą podjęte przez POLSKĄ CENTRALĘ HANDLOWĄ.

Panowie wytwórcy i posiadacze powyższych artykułów zechcą kierować swoje zgłoszenia wprost do biura

Polskiej Centrali Handlowej w Radomiu Plac 3-go Maja Nr. 1. 1175-1-1

Potrzebny zaraz chłopiec do Administracji „Gazety Polskiej".

„Koronowani królobójcy rosyjscy" i „Car Mikołaj II"

(Nowość !) Dwie aktualne broszury ! Mały nakład ! Do nabycia w Administracyi „Gazety Polskiej".

Trudne warunki, szczególniej w kraju okupowanym, w jakich pracuje prasa, zwłaszcza prowincyonalna, spowodowały w ostatnich miesiącach szereg usterek w wydawnictwie, których pokonanie nie od razu było możliwem.

Szalona, niemal **z dnia na dzień wzrastająca drożyzna papieru** i wogóle niemożliwość otrzymania go w dostatecznej ilości sprawiły, że ujrzeliśmy się w przykrem położeniu zmniejszenia objętości pisma do dwóch stron. Pragnąc spowodowany tem brak uzupełnić zwinęliśmy niemal zupełnie nasz dział inseratowy—tak że czytelnicy stracili zaledwie stronę tekstu a i to niecałą. Mimo to nie brakło utyskiwań na zmniejszenie formatu —zaprawdę nie z naszej pochodzące winy.

Drugiem; a dużo donioślejszem niedomaganiem był brak aktualnych, szybkich wiadomości telegraficznych—spowodowany dotychczasową organizacyą sposobu przesyłania ich. Gdy—jak wiadomo —na ziemiach okupacyi otrzymywanie wiadomości drogą telefoniczną jest niemożliwe, odbywać się ono musi za pośrednictwem telegrafu. Że zaś przesłaśie kilkunastu nieraz bardzo obszernych zo po kilkaset słów obejmujących depesz nabiera wiele czasu nie można się dziwić, be nadchodziły one z takiem opóźnieniem, iż dzienniki krakowskie, obsługiwane telefonicznie, były w stanie podawać je wcześniej, niż nasze pismo.

Zmienienie tego stanu na korzystniejszy stanowiło długi czas przedmiot naszych—do ostatnich dni—niestety bezowocnych starań. Dziś jednak ostatecznie, jesteśmy w tym położeniu, iż możemy się podzielić z czytelnikami miłą wiadomością, że — przy życzliwem poparciu c. i k. Biura prasowego przy Generał - Gubernatorstwie lubelskiem—**udało się nam uzyskać możność telefonicznicznych rozmów z Wiedniem i Krakowem**, tak, że odtąd, otrzymując **najświeższe telegramy w nocy**, będziemy w stanie przynosić je czytelnikom naszym **o godz. 9 rano**, a więc **co najmniej o pół dnia wcześniej niż dzienniki krakowskie.** Zmiana ta nastąpi już z końcem przyszłego tygodnia.

Co zaś do papieru, to pomimo ogromnego, blizko o 150 proc., podwyższenia cen, udało się nam nabyć duży jego zapas—tak żepo nadejściu na miejsce przesyłki moglibyśmy **rozpocząć wydawanie pisma w formacie obecnym.**

*

Ulegając następnie życzeniom naszych czytelników, a kierowani przytem chęcią stworzenia z pisma naszego **prawdziwego organu całego Zagłębia** — położyliśmy obecnie szczególniejszy nacisk na rejestrowanie wszelkich objawów życia w naszym zakątku przemysłowym. Pozyskaliśmy w tym celu **w wielu miejscowościach Zagłębia korespondentów** którzy będą nas stale lub od czasu zasilali korespondencyami lub artykułami, mamy nadzieję, że uda się nam pozyskać ich jeszcze więcej z grona naszych czytelników i przyjaciół...

*

Rozwijające się i coraz żywszem tętnem bijące życie publiczne zarówno w kraju jak w miastach i miasteczkach, życie, którego bujna fala musiała z natury rzeczy porwać z sobą ruchliwą ludność naszego okręgu przemysłowego i górniczego—narzuca prasie nowe zadania.

Prasa zwłaszcza prowincyonalna, dążąc stale do wyżyn prasy stołecznej, niekoniecznie naszej, ale prasy stołecznej narodów cieszących się szczęśliwszym bytem, nie może zapominać o zadanich swych bliższych, o obowiązku społecznym ciążącym na niej...

A obowiązkiem tym być **pionierem kultury, rozwoju i postępu w swoim terytoryalnie określonym zakresie działania**, obowiązkiem tym być łącznikiem tych dążeń—które jako całość—są wykładnikiem postulatów całego społeczeństwa...

Gdy zadanie to spełnia, gdy nie jest kierowana żądzą sensacyi za wszelką cenę—staje się pożytecznym organem opinii...

W ten sposób pojmujemy nasze zadanie—i nie wątpimy, że ci którzy pragną prasy zdrowej i pożytecznej poprą nasze usiłowania, znajdą się w szeregu naszych przyjaciół — czytelników... że w ich ręku znajdzie się codziennie „Gazeta Polska".

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że staraniem naszem będzie wprowadzać dalsze ulepszenia, **rozszerzyć dział informacyjny**, pozyskać **nowych korespondentów i współpracowników** — przyczem Przyjaciół i Czytelników naszych prosimy, by nie zrażając się minionemi niedogodnościami nadal darzyli nas swoją życzliwością i poparciem.

Redaktor i wydawca Wiktor Mondalski. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej ul. Kr. Jana Sobieskiego 2.